

Rozmowa: Ken Wilber i Adrew Cohen

Tłumaczył Łukasz Łata

"Nieszczęście naszego pokolenia, polega na tym, że zaczęliśmy myśleć, iż kiedy nie dokonujesz osądów, to znaczy, że jesteś dobry. Ale to właśnie jest błędem. Jesteś dobry, kiedy dokonujesz właściwych osądów. I musisz nauczyć się jak dokonywać mądrych sądów, żeby podejmować decyzje, które są moralne."

Ken Wilber i Andrew Cohen, [What is Enlightenment? Magazine](#), Issue 24 / February?April 2004

Nagranie audio: [posłuchaj](#)

Andrew Cohen: Chciałbym, żebyśmy dzisiaj porozmawiali o moralnych kłopotach naszych czasów i jak to się ma do naszych duchowych aspiracji.

Ken Wilber: Brzmi świetnie.

Cohen: Na Zachodzie, na początku 21 wieku, mamy głęboki brak moralnego odniesienia, nie tylko dla nas bumerów, ale i dla pokolenia X i Y. Myślę, że to prawdopodobnie najważniejsze zagadnienie, które musimy zaakceptować, my wszyscy, którzy zainteresowani jesteśmy rozwojem, transformacją i oświeceniem.

Pojawiliśmy się w świecie w kontekście postmodernizmu ? kiedy w naszym życiu nie ma tradycyjnej moralności, etyki, filozofii, czy duchowości. Weszliśmy na scenę, kiedy dawne struktury były odrzucane. I w dużym stopniu sami się od nich uwolniliśmy, ale na razie nie znaleźliśmy nic w zastępstwie. Nasze pokolenie, a także następujące po nim, doświadczyły większej wolności ? osobistej, filozoficznej, politycznej, religijnej ? niż jakkolwiek grupa ludzi kiedykolwiek wcześniej. Nigdy tak wielu ludzi nie miało tak wielkiej wolności eksperymentowania ? myślenia, czynienia, mówienia czego chcą. Sprawą bardzo ważną jest jednak to, że istota ludzka musi osiągnąć niezwykle wysoki stopień dojrzałości, by rzeczywiście być w stanie podołać takiej wolności, jaką my dostaliśmy tylko dlatego, że urodziliśmy się w tych czasach. Większość z nas nie podołała tej wolności dość dobrze, ponieważ nie mieliśmy koniecznej dojrzałości. Znajdujemy się zatem w niezwykłych czasach, kiedy największa grupa ludzi na najwyższym etapie rozwoju jest w fazie przejściowej. Stare zostało odrzucone, ale jak dotąd nie znaleźliśmy nowego języka, nowej moralności, etycznego, filozoficznego i duchowego kontekstu w naszym życiu ? takiego, który pozwoliłby nam podołać ofiarowanej nam wolności i

pomógł nam nadać sens naszym doświadczeniom.

Wielu z nas zareagowało na ten brak odniesienia w naszym życiu poprzez podążanie za wschodnią filozofią i jej obietnicą wyższej świadomości. I w rezultacie wielu zasmakowało wyższych stanów, miało przebliski świadomości niedualnej, doświadczyło chwil oświecenia. Jak sam o tym mówiłeś wiele razy, takie dramatyczne duchowe doświadczenia mają dobitny wpływ na poziomie duszy, szczególnie gdy doświadczenie jest głębokie. Ale mówiliśmy też w przeszłości o tym, że czyste doświadczenie samo w sobie nie jest najważniejsze. Liczy się przede wszystkim interpretacja takiego doświadczenia.

Wilber: Tak, zgadza się ? ważny jest kontekst interpretacyjny w jakim zdarzają się takie doświadczenia.

Cohen: Zatem jesteśmy tutaj w postmodernistycznej Ameryce, aż po uszy w narcystycznej kulturze, pozbawionej autentycznych moralnych ram pozwalających dokonywać rozróżnień w oparciu o wartości. Co się dzieje, kiedy w takim kontekście ktoś ma doświadczenie oświecenia? Powiedzmy, że ktoś posmakuje stanu niedualnego, będzie miał przelotne doświadczenie pustki, przytłoczenie pełnią, ujrzy że wszystko jest Jednym, a Jedno jest wszystkim. Doświadcza prawdy poza dobrem i złem, poza przeciwnościami. Ale jak to niezwykle doświadczenie pomoże im żeglować po złożonym, nieustannie zmieniającym się i ewoluującym świecie, którego wszyscy jesteśmy częścią?

Wilber: Innymi słowy, jeśli ostateczna prawda leży poza dobrem i złem, jak mamy poruszać się w świecie dobra i zła?

Cohen: Dokładnie. Właśnie to wydarzyło się wielu z nas i myślę, że przydarzy się to także młodszemu pokoleniu, jeśli coś nie zacznie się zmieniać: Kiedy mieliśmy tego typu doświadczenia, kiedy doświadczyliśmy stanu niedualnego, wyciągnęliśmy z tego takie wnioski ? ?Ostateczna prawda leży poza różnicami, poza dobrem i złem.? To mówi nam nasze najgłębsze duchowe doświadczenie. Ale dlatego, że zdarzyło się to w kontekście kultury, która ma wiele kłopotów z rozróżnieniem wartości, kończy się na tym, że doświadczenia te pozbawione są jakiegokolwiek moralnego ciężaru i z tego powodu brakuje im mocy stworzenia rzeczywistej moralnej konstrukcji w naszym życiu.

Wilber: W przedziwny sposób takie doświadczenia wzmacniają wtedy postmodernistyczny kulturowy narcyzm, który nazywam bumerozą.

Cohen: O to właśnie chodzi. W przeszłości, kiedy podążano za tymi doświadczeniami w przednowoczesnym, tradycyjnym kontekście, istniały bardzo silne moralne, etyczne, filozoficzne i duchowe ramy, które mówiły nam jak interpretować te doświadczenia. Teraz, na początku 21 wieku, ponieważ nie stworzyliśmy żadnych nowych map, płacemy się w tym jak naprawdę to wyższe duchowe doświadczenie odnosi się do moralności, etyki i filozofii. Z tego powodu, jak mówisz, doświadczenie oświecenia nieumyślnie wzmacnia plagę bumerozy.

Wilber: Tak. Niepohamowany relatywizm, pluralizm, niezdolność podjęcia wyboru ? wszystko to zostaje wzmocnione i wydaje się jakby było sankcjonowane przez Budda Dharmę.

Cohen: Myślę, że to z tego powodu wiele osób jest skonfundowanych doświadczeniami wyższych stanów.

Wilber: Tak, zgadzam się. Bardzo mocno także zgadzam się z tym co powiedziałaś wcześniej, ujmując to prosto, tutaj jest twoje satori [przebudzenie], a tutaj jest to jak interpretujesz satori. Jakim odniesieniem interpretacyjnym dysponujesz, by ująć to doświadczenie? Ponieważ możesz czuć, że jesteś jednym ze wszystkim, świetnie ? w głębokim sensie jest to twój zawsze-obecny stan, a satori, kensho, przebudzenie jest rozpoznaniem tego zawsze-obecnego stanu ? ale jeśli już to rozpoznasz, jak je udźwigniesz? Charles Manson powiedział ?Jeśli wszystko jest jednym, nic nie jest złe.? Czy w ten sposób zamierzamy ponieść nasze satori?

Cohen: Niektórzy nauczyciele mówią coś takiego.

Wilber: I to właśnie jest problem. Moje ogólne podejście, a oboje mamy tutaj podobny pogląd, jest takie, że chcemy realizacji, urzeczywistnienia i jego integralnej interpretacji. Powracamy do tego prawie przy każdej rozmowie ? jak niezwykle ważny jest kontekst, interpretacja, w jakiej ujmujesz swoje doświadczenia. Jakkolwiek rzadkie i drogocenne są te doświadczenia, jeśli nie posiadasz adekwatnego rozwinięcia, mogą one spowodować tak samo wiele szkód jak i dobrego.

Cohen: Tak. Zatem musimy sobie zdać sprawę z tego, że samo doświadczenie duchowe nie wystarczy. Ponieważ kontekstem dla naszych indywidualnych doświadczeń jest narcyzm ? osobisty kontekst psychologiczny, w którym nie ma żadnego moralnego imperatywu. A większość ludzi, którzy uczą takich rzeczy jest produktem naszej generacji, więc sami ugrzęźli w takiej sytuacji. A jeśli pochodzą ze Wschodu to zazwyczaj reprezentują przednowoczesne kulturowe odniesienia, ze światopoglądem moralnym, który nie ma nic wspólnego z ponowoczesnym światem 21 wieku, w którym żyjemy.

Wilber: A często są też trochę naiwni ? zakładają, że podzielamy to samo moralne dziedzictwo, a kiedy sprawy się załamują, są w szoku.

ZEPSUTY KOMPAS MORALNY

Wilber: Inna ważna sprawa: co znaczy osąd moralny, szczególnie w czasach ponowoczesnych ? czasach ?aperspektywicznego obłądu?, niepohamowanego pluralizmu i relatywizmu, kiedy o niczym nie wolno powiedzieć, że jest lepsze lub gorsze niż coś innego. Tradycje wypowiadają się tutaj jednoznacznie. Są trzy filary duchowego rozwoju, to znaczy siła, dhjana i pradźnia. Siła jest fundamentem moralnym, etycznym, dhjana to medytacja, a pradźnia to przebudzenie lub urzeczywistnienie. To nieszczęście o którym wspominałaś, nieszczęście naszego pokolenia, polega na tym, że zaczęliśmy myśleć, iż kiedy nie dokonujesz osądów, to znaczy, że jesteś dobry. Ale to właśnie jest błędem. Jesteś dobry, kiedy dokonujesz właściwych osądów. I musisz nauczyć się jak dokonywać mądrych sądów, żeby podejmować decyzje, które są moralne. Ponieważ nie chcemy nikogo marginalizować lub osądzać niesprawiedliwie, to mówimy, żeby w związku z tym w ogóle nie wydawać osądów. Więc stoimy z tyłu, bez moralnego kompasu, bez osądów, bez rozróżniającej mądrości i z tego powodu całe przedstawienie diabli biorą. W takiej

sytuacji, kiedy nie mówisz, że nic nie jest lepsze lub gorsze od czegoś innego, nawet w wymiarze względnym, jeśli jeszcze wtedy masz doświadczenie satori, kensho lub jedności, ono tylko utwierdza twój zepsuty kompas moralny. I ten twój zepsuty kompas moralny razem z twoim urzeczywistnieniem nazywasz duchowością.

Cohen: To wnikliwa uwaga.

Wilber: Och, to koszmar.

Cohen: Właśnie to staram się powiedzieć od wielu lat ? że satori może być zdarzeniem anty-rozwojowym jeśli nie umieści się go w odpowiednim kontekście etycznym, moralnym i filozoficznym. Może dosłownie zahamować rozwój lub uwstecznić.

Wilber: Tak, zazwyczaj tak jest ? jeśli nie jest to częścią nieustannej praktyki transformującej, a to oznacza praktyki integralnej. Ponieważ bez uczciwej interpretacji, kontekstu lub zrozumienia, takie doświadczenie cementuje cię tam gdzie jesteś.

Cohen: Dokładnie.

Wilber: Trzeba więc z tym bardzo uważać. A mamy już wielu pół-oświeconych prostaków, ponieważ kiedy doznali tego poczucia jedności to ono tylko przypieczętowało ich prostackość. Razem z tym doświadczeniem przychodzi wielka dawka pewności, pewien rodzaj niezachwianej podstawy ? wszystko to jest świetne! To jest otwarcie się na zrozumienie zawsze-obecnego, dosłownie absolutnego warunku. Ale są także warunki relatywne, a istoty ludzkie są mieszaniną zarówno radykalnej pustki jak i względnej formy. Tradycje mówią o tym bardzo jasno, posiadamy prawdę absolutną i prawdę względną, i obie należy uszanować.

Cohen: Zgadza się.

Wilber: Zatem prawda absolutna leży poza dobrem i złem, ale prawda względna ma dobro i zło. A w świecie względnym powinieneś wybierać dobro i unikać zła ? Budda mówił o tym bardzo jasno. W świecie absolutnym przekraczasz zarówno dobro jak i zło. Ale my pomyliliśmy te dwie rzeczy i myślimy tak: ponieważ wymiar absolutny wykracza poza dobro i zło, to we względnym świecie nie powinniśmy dokonywać żadnych osądów. A to oznacza kapitulację wobec niemoralnych działań we względnym świecie. Kiedy tak robisz to tylko wzmacniasz niemoralne działania.

Cohen: To prawda. I zdarza się to w świadomości, której narcyzm ? obsesja na własnym punkcie i zainteresowanie sobą ? jest prawdopodobnie niespotykany na taką skalę w historii ludzkości.

Wilber: Ten narcyzm jest niepokojący. Może się okazać jedną z najgroźniejszych cech, ponieważ kiedy ludzie mówią ?Nie wolno dokonywać żadnych moralnych osądów? to naprawdę znaczy to ?Nikommu nie wolno osądzać mojego egoistycznego, skupionego na sobie zachowania i mówić, że jest złe lub niedobre, albo niewłaściwe.? I tak ego dostaje ostateczne schronienie przed duchową realizacją.

Cohen: Zgadza się. A ten ekstremalny narcyzm jest zbyt często jedynym kompasem zgodnie z którym rzeczywiście dokonujemy osądów.

Wilber: Tak. Ponieważ ?prawdą jest to co jest prawdziwe dla mnie.? I tego nie można podważyć.

Cohen: To ostatni bastion narcyza.

Wilber: Weźmy teraz prosty schemat rozwoju moralnego ludzi Lawrence'a Kohlberga. W swoich badaniach Kohlberg odkrył, że ludzie przechodzą przez trzy ogólne etapy rozwoju moralnego. Nazwał je przed-konwencjonalnym, konwencjonalnym i post-konwencjonalnym, lub inaczej mówiąc egocentrycznym, etnocentrycznym i światocentrycznym. Dla przykładu, dziecko nie potrafi dokonywać moralnych decyzji w żaden wyraźny sposób ? jest tak egocentryczne. ?Słuszne jest to, co jest słuszne dla mnie i do diabła z wszystkimi innymi.? To klasyczna narcystyczna postawa. Następnie dziecko rośnie i wchodzi w grupę rówieśników teraz ?słuszne jest to, co jest słuszne dla mojej grupy?. Kiedy jednostka kontynuuje rozwój przechodzi od etnocentrycznego etapu do światocentrycznego. Stara się oceniać ludzi niezależnie od rasy, koloru, wyznania, płci itd. Stara się dokonywać swoich osądów bardziej sprawiedliwie, z większym współczuciem. Te etapy pojawiają się w kolejności, której nie można odwrócić, a każda kolejna jest wyżej od poprzedniej. Każda kolejna oznacza szerszą troskę i odpowiedzialność.

Problem polega na tym, że nawet kiedy jesteś na etapie światocentrycznym, ale wpadłeś w nieporozumienie postmodernistycznego pluralizmu, że nic nie może być ani lepsze ani gorsze, to jesteś otwarty na narcystyczną inwazję. Mówiąc inaczej, jeśli nie ma wyższego ani niższego, to wszystko co robię jest dobre. Nie można zakwestionować niczego co robię. I tak tracimy wszelką przyczepność. To jest popsuty kompas moralny w najgorszym sensie i coś takiego mamy w świecie niepohamowanego pluralizmu i relatywizmu. Taka postawa jest nawet sprzeczna ze sobą, ponieważ kiedy ludzie stosują ten pluralizm i mówią, że nie ma żadnych hierarchii, to w istocie dokonują hierarchicznego osądu ? twierdzą, że ich osąd jest lepszy niż innych. To pewien rodzaj szerzącego się zaprzeczania sobie, który nasza kultura nazywa moralnością.

Cohen: Nazywa wyższą moralnością!

Wilber: Nazywa wyższą moralnością. Zatem to co staramy się tutaj zrobić to powiedzieć, ?Tak, niższe formy osądzania, na podstawie etnocentrycznych kryteriów ? są złe. Powinniśmy starać się o ten wyższy, post-konwencjonalny, światocentryczny etap rozwoju.? Zbliżyliśmy się do ewolucyjnego, integralnego, moralnego zrozumienia. Myślę, że oboje się zgodzimy, że to jest siła, moralne fundamenty, na których opiera się medytacja i urzeczywistnienie.

Cohen: Zgadza się.

Wilber: A bez tych moralnych fundamentów, twoja medytacja i twoje przebudzenie nie będą prawdziwe. Może będziesz miał szybkie satori, ale zdegeneruje ono się w egocentryczną ekspresję, narcystyczną, promującą twoje ja. To jest absolutna katastrofa, która uchodzi w

naszych czasach za duchowość - jak mówiliśmy ? jeśli nie masz moralnego kontekstu w którym utrzymasz doświadczenie absolutnego, może ono wzmocnić twoje narcystyczne skłonności.

SZERSZY HORYZONT

Cohen: W naszej narcystycznej kulturze ludzie poświęcają większość uwagi swoim stanom emocjonalnym i odczuwaniu samego siebie. W takim przypadku niemożliwa staje się autentyczna relacja z szerszym kontekstem moralnym, etycznym, filozoficznym i duchowym, który istnieje wtedy poza subiektywnym polem doświadczenia takiej osoby. Jeśli ktoś jest wyrafinowany intelektualnie wtedy posiada zdolność rozpoznania tych większych prawd, ale z powodu jego miejsca w całym rozwoju, bezpośredni emocjonalny kontakt z tymi rejonami będzie dla niego trudny. A bez emocjonalnego związku te prawdy nie będą miały większej moralnej wagi. Zrozumiałem, w trudnej lekcji, że jeśli prawda ? absolutna czy względna ? nie ma ciężaru moralnego, wtedy jej moc by rzeczywiście wyzwolić trwałą transformację czy rozwój ewolucyjny będzie drastycznie ograniczona.

Wilber: W całości się z tobą zgadzam.

Cohen: Musimy mieć emocjonalny związek z prawdą, czy to absolutną czy względną. A brak takiego rozwoju jest jak choroba naszego pokolenia ? widzę to u wielu z moich studentów. Zamierzam im pomóc rozwinąć właśnie tę emocjonalną zdolność. Być może mieli głębokie doświadczenie lub rozpoznanie prawdy na poziomie absolutnym, ale z powodu wielkich inwestycji w narcyzm, nie są z nią emocjonalnie związani. Zrozumiałem, że dopóki nie są, dopóty nie zmienią się w ten najważniejszy sposób.

(?) więcej w [oryginalnym artykule](#)